Nr. 199.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, 1 września 1886. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 31 sierpnia.

(Tryumfalny pochód księcia Aleksandra w Bułgaryi; zapał ludu, rozbicie się stronnictw; proklamacya księcia do Bułgarów; polepszenie się sytuacyi wewnętrznéj i stosunków Bułgaryi do państw sąsiednich; list króla Milana do księcia Aleksandra i tegoż odpowiedź; cofanie się półurzędowych pism niemieckich; stanowisko mocarstw europejskich w obec wypadków w Bułgaryi.)

Cała Bułgarya od brzegów pięknego Dunaju aż do ostatnich granic wschodniéj Rumelii odbrzmiewa w téj chwili jednym głosem zapału i uwielbienia dla swego rycerskiego księcia. Powrót księcia Aleksandra do kraju jest rzeczywiście jednym wielkim pochodem tryumfalnym. Cały naród bułgarski wita bohatera z pod Slivnicy jako nowego zbawcę kraju, jako męża, niosącego wysoko sztandar godności i niepodległości narodowéj. Wczoraj nadeszłe telegramy dają nam już miarę tego przywiązania Bułgarów do swego prawowitego władzcy a dzisiejsze świadczą dowodnie, że miłość ta i zapał przybiera tém większe rozmiary, im głębiéj książę w kraj się zapuszcza. W Sistowie było przyjęcie tak wspaniałe i rozrzewniające, że żadne pióro opisać go niezdoła należycie. Lud wyprzągł konie z pojazdu księcia i sam go powiózł do Kościoła, gdzie odśpiewano hymn św. Ambrożego. Bułgarowie ścierają tym sposobem tę hańbę, jaką sprowadziła na kraj nie liczna garstka zdrajców, szukających w ucieczce za granicą ratunku, lub kryjących się po norach, zkąd ich ramię sprawiedliwości ludowéj na światło dziennie wydobywa. Książę Aleksander sowite otrzymuje zadośćuczynienie za krzywdy doznane a naród bułgarski odzyskuje dobre imię i szacunek, jaki chwilowo postradał w oczach uczciwych i cywilizowanych narodów.

Z przybyciem księcia Aleksandra do kraju, ustępuje zamieszanie, wywołane chwilowém interregnum; przywódzcy stronnictw ustępują od steru, prawowite władze przychodzą do znaczenia; gabinet prowizoryczny z Stambułowem na czele złożył władzę w ręce księcia, za jego przykładem poszedł i gabinet Karawelowa i rozwiązał się. Książę Aleksander wydał w dniu wczorajszym do narodu bułgarskiego odezwę, w któréj aprobuje wszystkie wydane przez rząd Stambułowa rozporządzenia i potwierdza tegoż gabinet, i mianuje na nowo pułkownika Mutkurowa główno dowodzącym armii bułgarskiéj. Książę dziękuje daléj wojsku i narodowi za okazaną tronowi wierność w ciężkich dniach doświadczenia, wypowiada swą wdzięczność za wystąpienie ludu i armii w obronie niepodległości i honoru imienia bułgarskiego, w końcu błaga Boga, ażeby błogosławił Bułgaryi, dla któréj dobra i pomyślności chciałby wszystkich Bułgarów skupić w jeden silny i jednomyślny obóz.

Powrót księcia do kraju zażegnał niebezpieczeństwo wojny, jakie Bułgaryi groziło w ostatnim czasie ze strony Serbii. Wrogie Bułgarom stronnictwo w Serbii przekonuje się dzisiaj, że to samo niebezpieństwo, co na Bułgaryą, spaść może z czasem i na Serbią. Zdrajcy serbscy z ajentami rosyjskimi mogliby w Serbii wywołać to samo zamięszanie, strącić z tronu prawowitego monarchę serbskiego i wydać Serbią na łup Rosyi. To też król Milan w dobrém rozumieniu swego i narodu szczęścia wysłał do księcia Aleksandra w Ruszczuku pismo, w którém w gorących słowach wyraża swą radość i zadowolenie z powrotu księcia. Książę Aleksander nie omieszkał natychmiast odpowiedzieć na pismo monarchy serbskiego. W przesłanym telegramie, dziękując za życzenia, wypowiada książę nadzieję, że pomiędzy Serbią a Bułgaryą zostaną rychło przywrócone dyplomatyczne i przyjazne stósunki. Rumunowie i król ich powitali bardzo radośnie powrót księcia Aleksandra, bo i Mołdo-Wołoszczyznie ten sam, co Serbii i Bułgaryi wróg zagraża. Nie tylko niezależne pisma rumuńskie, ale sam „Moniteur officiel“ rozpoczął polemikę z zaprzedaną Rosyi „Indépendance Roumaine“; rejestruje on wszystkie kłamstwa i wydobywa na jaw wszystkie intrygi, jakie pozawięzywali ajenci rosyjscy w Rumunii, ażeby podkopać tron króla Karola i Rumunią oddać na pastwę panslawizmu.

Zamach i rewolucya zofijska wręcz przeciwne osiągnęły rezultaty. Rosya dalszą dziś jest od celu, aniżeli nią była przed spiskiem Cankowa, Grujewa i metropolity Klemensa. Położenie księcia Aleksandra w kraju znacznie się polepszyło, a Rosya traci resztę sympatyi, jaka jéj pozostała po czasie ostatniéj wojty tureckiéj; Słowiańszczyzna bałkańska poznaje coraz lepiéj swego rzekomego protektora, czychającego na jéj wolność; awanturnik „polsko-niemiecki“ wyrasta dziś na obrońcę Słowiańszczyzny; paraliżuje plany i zagradza Rosyi drogę do bram Carogrodu. Książę Aleksander ma dziś po swéj stronie sympatye całéj Europy a z temi sympatyami musi się liczyć i dyplomacya europejska. Dziennikarstwo, zostające w służbie zimnéj racyi stanu, zmieniło już front i zastraszone obudzoném sumieniem ludów, wycofuje się z położenia, w jakie je wprawiło jego właśnie służalstwo. Autodafé, jakie oficerowie berlińscy wyprawili wolnokonserwatywnéj „Post“ za jéj ocenienie rewolucyi zofijskiéj, napędziło tak wielkiego strachu żołdownikom półurzędowym, że uważają dziś za konieczne, usprawiedliwić się z tego, co dawnéj popisały. „National Ztg.“ śpiewa dziś na inną nutę, a „Koeln. Ztg.“ nie szczędzi wcale spiskowców bułgarskich i nazywa ich zdrajcami najgorszego gatunku, a równocześnie z wyższego rozkazu oświadcza, że Niemcy ze względu na dobro kraju nie mogą stanąć w obronie księcia Aleksandra i prowadzić wojny z Rosyą, gdyby ta wtargnęła do Bułgaryi, i zapowiada w końcu tak samo, jak inne półurzędowe organa, interwencyą dyplomatyczną w formie chęci pojednania księcia Aleksandra z Rosyą. Bądź co bądź powrót księcia Aleksandra do kraju pomieszał bardzo szyki dyplomacyi. Jeżeli prawdą jest, że w Kissingen i Gasteinie poświęcono księcia Rosyi, to powrót jego do kraju nadszarpuje mocno ustne, czy piśmienne układy, a samą dyplomacyą zniewala do nowych postanowień. Jeżeli dyplomaci z Kissingen i Gasteinu zdołają choćby chwilowo stawić zaporę pretensyom rosyjskim, to naród bułgarski i książę jego odniosą już przez to samo nie małe zwycięstwo. Wahanie się dyplomacyi, albo, co gorsza, nowe ustępstwa rozniecą na nowo pożądliwości Rosyi a wtedy rozgrywać się pocznie nowy dramat w Bułgaryi, który może się zakończyć nowym upadkiem księcia Aleksandra, ale też w dalszym swym rozwoju wziąć obrót, jakiego żadną miarą życzyć sobie nie mogą ani Niemcy, ani Austrya. W każdym razie powrót księcia Aleksandra nie zamyka przesilenia kwestyi wschodniéj, ale ją na nowe wprowadza tory.

I dziś nie mamy nic do zapisania z dziedziny innych spraw zagranicznych — cała Europa przytrzymuje dech w obec rozgrywających się wypadków w Bułgaryi. Republikańska Francya oczekuje decyzyi Rosyi. Niemieccy korespondenci śledzą bacznie wszystkie poruszenia prasy francuskiéj, ale nic wyśledzić nie mogą, podejrzywają jednak ustawicznie Francyą o tajemne intrygi, usiłujące wymódz na Rosyi przymierze. Prasa niemiecka buduje całą swą nadzieję na tém, że car rosyjski, jako reprezentant konserwatyzmu(???), nie zechce podać dłoni mężom krwawéj rewolucyi. Dziennikarstwo włoskie nie może zoryentować się w wypadkach bułgarskich i nie wie, po czyjéj stanąć stronie. — Zasada narodowości, na któréj Włochy zbudowały swą rewolucyjną budowę państwową, porusza w nich sympatye ku Bułgarom, ale strach przed urzędowemi Niemcami budzi w nich zapał. Za to w całéj prasie angielskiéj wielka zapanowała radość na wieść o powrocie księcia Aleksandra, — choć tę radość nie mało mąci ta myśl, że dzielny książę bułgarski może uledz w nierównéj walce z Rosyą i dwoma jéj sprzymierzeńcami. „Morning Post“ słusznie sądzi, że zawikłania w Bułgaryi znacznieby się zmniejszyły, gdyby Rosya znalazła się w obec jednomyślnéj postawy reszty Europy — bo ta postawa usunęłaby wedle organu torysowskiego konieczność odwołania się do oręża. Środkowa Europa znużoną jest tą ustawiczną sytuacyą, która krępuje jéj handel, czyni koniecznem utrzymywanie wielkich armii i świat cały nabawia ciągłéj trwogi o przyszłość. Wywody dzienników angielskich nie są wcale nowe i przebrzmią bez dźwięku, jak wszystkie poprzednie lamentacye. „Times“ łudzi się, wypowiadając nadzieję, że car i jego doradzcy uznają dokonane fakta. W. Brytania musi być przygotowana na to, że prędzéj, czy późniéj rozciąć będzie potrzeba ten węzeł gordyjski, który jeszcze silniéj zadzierzgnął książę Aleksander przez swój powrót.

List okólny
Ojca św. Leona XIII
do Biskupów węgierskich.

Czcigodnym Braciom, Prymasowi, Arcybiskupom i innym Biskupom węgierskim w łasce i jedności ze Stolicą Apostolską pozostającym
Leon Papież XIII.

Czcigodni Bracia! Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

Czegośmy od dawna bardzo pragnęli, aby Nam wolno było odezwać się do Was osobnym listem, jakośmy się już dawniéj do Biskupów niektórych narodów odezwali, a mianowicie w tym celu, aby się z Wami porozumieć w sprawach, dotyczących pomyślności Chrześciaństwa i dobra Węgier, — to Nam się w tych dniach w bardzo odpowiedniéj przydarzyło chwili, kiedy Węgry całe z nadzwyczajną radością dwóchsetną rocznicę wyswobodzenia Budy obchodzić mają.

W ojczystych dziejach Waszych będzie to dla Was niespożytą i wieczystą chlubą, że się przodkom Waszym powiodło dzielnością i wytrwałością swoją wyswobodzić stolicę, którą przez półtora wieku nieprzyjaciele byli dzierżyli.

Aby tego dobrodziejstwa Bożego pamięć i wdzięczność na wieczne pozostała czasy, słusznie ś. p. Papież Innocenty XI postanowił, aby dnia 2 września, w którym tak wielkiego dokonano czynu, uroczyste nabożeństwo w całym świecie katolickim na cześć św. Szczepana, pierwszego z Waszych Apostolskich królów, odprawiane było.

Znaną dostatecznie jest rzeczą, iż Stolica Apostolska miała niepośledni udział w tym wielkim i pomyślnym wypadku, *który był jakoby nieodzownem następstwem świetnego zwycięztwa, odniesionego przed 3 laty pod Wiedniem,* które słusznie w wielkiéj części przypisywane bywa Apostolskim zabiegom Papieża Innocentego XI, i po którego dokonaniu potęga islamu w Europie chwiać się zaczęła.

Atoli i przed onemi czasy w podobnych okolicznościach często Poprzednicy Nasi starali się o podniesienie znaczenia Węgier udzielając im rady, pomocy, środków pieniężnych i jednając im pomyślne sojusze.

Od czasów Kaliksta III aż do Innocentego XI wielu było Papieżów, których nazwiska tutaj wymienić by należało. Jednego z nich wymienię, Klemensa VIII, któremu po uwolnieniu Ostrzyhomia i innych miast z pod władzy tureckiéj uchwalono na sejmie węgierskim publiczne wyrazić podziękowanie, ponieważ on sam jeden wśród największego niebezpieczeństwa i prawie wśród ogólnego zwątpienia skutecznie na pomoc pospieszył.

Jako zaś Stolica Apostolska narodu węgierskiego nigdy nie opuszczała, ilekroć walczyć trzeba było z wrogiem chrześciaństwa — tak też i teraz, kiedy zbliżająca się pamiątka tak pomyślnego w dziejach węgierskich wypadku wszystkie umysły radością przejmuje — taż sama Stolica św. łączy się chętnie z Wami w téj uprawnionéj radości, a mając wzgląd na różność czasów i okoliczności, tego jedynie pragniemy i do tego jedynie zmierzamy, aby się lud węgierski w wierze katolickiéj umocnił — i abyśmy wedle sił Naszych przyczynić się mogli do wspólnego odpierania wspólnych niebezpieczeństw, przez co się niezawodnie do dobra publicznego przyczynimy.

Sameż Węgry są tego niezbitym dowodem, że nie może być większego daru Bożego tak dla jednostek, jak dla całych narodów, nad otrzymanie i zachowanie katolickiéj prawdy.

Tego rodzaju bowiem dar, który sam z siebie jest bardzo wielki, zawiera jeszcze wiele innych dobrodziejstw, za pomocą których nie tylko ludzie wiekuistego w niebiesiech szczęścia dostąpić mogą — ale i samo państwo prawdziwą wielkość i pomyślny rozwój osięgnąć może.

Zrozumiawszy to pierwszy z Waszych apostolskich królów Szczepan św., o to się głównie starał i niczego więcéj w całém życiu usilniéj i wytrwaléj nie pragnął, jak tego, aby całe jego państwo religią katolicką przyjęło, i aby to chrześciaństwo od początku na silnych stanęło fundamentach. I dla tego zaraz od początku wywiązała się pomiędzy Stolicą apostolską a Węgrami ona wzajemność usług i życzliwości, — któréj w przyszłości nic już rezerwać nie zdołało. Król Szczepan święty założył i urządził nowe państwo, ale królewską koronę otrzymał od Stolicy świętéj: króla poświęcił powagą swoją Papież rzymski, a król znów królestwo swoje złożył u stóp Stolicy Apostolskiéj, wiele Stolic biskupich hojnie uposażył, wiele pobożnych fundacyi utworzył — za co znów Stolica święta licznemi wywdzięczała się dowodami najwyższéj życzliwości i szczególną w wielu rzeczach pobłażliwością.

Zródła, z których król czerpał rady i wskazówki, według których rządzić należało, były wiara i pobożność jego, — a tę dzielność ducha, z pomocą któréj niegodne buntowników sprzysiężenia tłumił, lub nieprzyjacielskie najazdy zwycięzko gromił — miał nie z czego innego, jedno z onéj nieustannéj modlitwy, którą się ciągle pokrzepiał.

Tak oto na religii utwierdziło się państwo wasze, Za jéj przewodem, za jéj opieką doszliście szybkim krokiem nie tylko do dojrzałości, lecz także do potęgi i znaczenia. Wiarę od króla i ojca swego jakoby w dziedzictwie otrzymaną zachowały Węgry święcie i bez uszczerbku i to nawet w najtrudniejszych czasach i warunkach, kiedy sąsiednie ludy pogrążone w szkodliwym obłędzie, od macierzyńskiéj piersi Kościoła świętego się odrywały.

Równocześnie zaś z wiarą zachowało się silne przywiązanie i miłość do stolicy Piotrowéj, tak w królach apostolskich i w Biskupach, jako też w całym narodzie węgierskim — z drugiéj zaś strony widzimy na każdym kroku ślady ojcowskiéj dla Węgier życzliwości.

Dziś po tylu wiekach i po tylu wypadkach pozostały za łaską Bożą te pierwotne węzły. Nie wygasły też w piersi potomków wielorakie Ojców cnoty i zalety — a na największą zasługują pochwałę: trudy na biskupich urzędach z pomyślnym ponoszone skutkiem, po klęskach i trudach w wierze czerpana nadzieja, zapał w obronie praw Kościoła, stała i wytrwała gotowość do zachowania wiary chrześciańskiéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W sprawie wydalania.

Do „Voss. Ztg.“ piszą pod dniem 25 b. m. ze Ślązka:

Bezpośrednio po przybyciu nadburmistrza w Gliwicach Kriedela z Opola, gdzie tenże przedstawił się nowemu prezesowi rejencyjnemu, otrzymało 28 obcokrajowców z Królestwa Polskiego i z Galicyi dekrety banicyjne. Nie będziemy daleko sięgali, jeżeli wysnujemy ztąd wniosek, że wydalania rozpoczną się teraz w sposób jeszcze ostrzejszy.

Wybory.

Ponieważ poseł miasta Poznania umarł dnia 18 z. m. przeto z polecenia pana ministra spraw wewnętrznych wyznaczyliśmy do wyboru ***wyborców***, którzy od czasu ostatnich wyborów ustąpili,

dzień 16 września

a do wyboru ***posła***

dzień 23 września r. b.

pierwszego burmistrza miasta Poznania pozasłużbowego landrata p. ***Müllera*** zamianowaliśmy komisarzem wyborczym.

Poznań, 25 sierpnia 1886.

Królewska rejencya.
Wydział spraw wewnętrznych.
podp. *Gaebel.*

Wybory posła do parlamentu w okręgu brodnicko-grudziądzkim odbędą się, jak nadzwyczajny dodatek dziennika urzędowego kwidzyńskiego donosi, ***w dniu 20 października.***

Listy wyborcze powinny być wyłożone, począwszy od ***dnia 20 września.***

Kandydatem naszym jest p. ***Rybiński*** z Dębieńca.

Komitet wyborczy miasta Poznania rozpoczyna pracę około prawidłowego przeprowadzenia czynności wyborczych.

Przypominamy, że w dniu 29 października przy zeszłorocznych prawyborach na 250 wyborców mieli Polacy ***86*** (o 5 więcéj aniżeli w roku 1882); konserwatyści wybrali 70 a wolnomyślni 94 wyborców.

W dniu 16 września wybierać będą tylko te obwody prawyborcze, których wyborcy albo zmarli, albo się wyprowadzili, albo do sprawowania urzędu wyborcy nie są zdatnymi, i to tylko w téj klasie, w któréj wybory uzupełnione być mają.

Nasamprzód odbędą się prawybory w drugiéj klasie dwóch obwodów, w których w dniu 29 października r. z. wyborcy wcale się nie stawili i w których wybór nie był wcale dokonany, w skutek czego też liczba wyborców, zamiast 254, wynosiła tylko 250; daléj zaś w tych klasach i w tych obwodach, w ktorych wyborcy z jakiegobądź wyżéj wymienionego powodu ustąpili.

Klasy te i obwody zostaną w pismach publicznych przez komisarza wyborczego ogłoszone, listy tych obwodów i klas zostaną publicznie wyłożone — i wtedy też komitet wyborczy miasta naszego wezwie mężów zaufania tych klas i obwodów, aby prawyborów dopilnowali.

Prawybory z dnia 16 września nie dotyczą zatém ogółu prawyborców, lecz tylko niektórych obwodów i niektórych klas, które z ulicy i z numeru domów ogłoszone będą.

Socyaliści.

Odezwa, jaką tutaj w Poznaniu w wielkiéj ilości egzemplarzy rozrzucono na publicznych miejscach, a którą niezawodnie i pojedyńczo rozdawano pomiędzy robotników, zionie całym jadem nienawiści do klas posiadających i stara się rozbudzić w robotnikach najpoziomsze instynkta przeciw panom, szlachcie, księżom, fabrykantom i t. d.

Wszystkie zbrodnicze zamysły, jakie się wyrodziły na śmietnikach rozpasanego proletaryatu wielkich stolic zagranicznych, chcianoby narzucić ludowi polskiemu i wciągnąć go w wir walki niecnych podpalaczy i rabusiów belgijskich.

Zręcznie wyzyskano tam i politykę monopolową księcia Bismarcka, chociaż właśnie nasi właściciele gorzelni i wielkich posiadłości tak szlachetnie i tak rozsądnie zapatrywali się na monopol okowity.

Nie pominięto nawet i walki kościelno-politycznéj, aby z niéj ukręcić bicz na religią i Kościół — a to wszystko w tym celu, aby lud roboczy podbechtać przeciw tym, którzy coś posiadają, a których nazwano hałastrą, zgrają złodziejów i wyzyskiwaczy, pachołkami Bismarcka i t. p.

Nie może być naszém zadaniem rozbiór tych niegodziwych sofizmatów; my pragniemy tylko zwrócić uwagę chlebodawców, właścicieli fabryk i warsztatów na to groźne niebezpieczeństwo, jakie z téj strony coraz śmieléj głowę podnosi.

Jesteśmy wprawdzie przekonani, że prócz kilku wartogłowów, którzy się dali użyć za narzędzie, i którzy zapewne niezadługo dostaną się w ręce władzy policyjnéj — nie mamy dotąd u nas zwolenników takiéj przewrotności, jaką widzimy w odezwie; przypuszczamy, że może nawet niepolskie ręce rozszerzały tę odezwę — ale bądź co bądź, należy czuwać i dokładać wszelkich starań, aby lud roboczy nie miał najmniejszéj styczności z tymi, co takie odezwy kolportują. Zbliżają się oni do robotników i rękodzielników polskich w Berlinie, Wrocławiu i innych miejscach Niemiec — mimo trudności i przeszkód kołacą i do przekonań rękodzielników poznańskich, i nie ustawają w pracy, choć kilkakrotnego doznali zawodu, i z ławy oskarżonych wprost poszli do więzienia.

Obywatele miasta Poznania czuwajcie i strzeżcie swych warsztatów i fabryk, by snać tajnemi nurty nie wciskały się do nich tak zgubne i zabójcze dla społeczeństwa naszego zamysły.

Obok tego zaś otaczajcie współpracowników waszych chrześciańską opieką, dajcie im odpowiednie wynagrodzenie za ich pracę — słowem usuwajcie powody, któreby torować mogły drogę podżegaczom do walki klasowéj i ich zwolennikom.

Im kto większą z rąk Pana Boga otrzymał własność, tém większe ma obowiązki, które s u m i e n n i e spełnić winien, jeżeli pragnie się przyczynić do utrzymania ładu i porządku społecznego na ziemi.

XXXIII walne zebranie katolików niemieckich we Wrocławiu.

N i e d z i e l a 29 sierpnia. Już od rana panuje we wszystkich częściach miasta ruch niezwykły i życie. Z najrozmaitszych stron zjeżdżają się uczestnicy zebrania, z każdym nowym pociągiem zwiększa się ich liczba. Wieże katolickich kościołów witają przybyłych różnobarwnemi chorągwiami; i domy tu i owdzie również chorągwiami przystrojone, mianowicie w dzielnicy duchownéj. W tak zwanym Vincenzhausie, gdzie się zwykle odbywają katolickie zebrania wrocławskie, zbierają się już od południa liczni goście. Wielka sala przestawia się wspaniale; pełno w niéj kwiatów, dekoracya cała wykonana bardzo gustownie. Po obiedzie przyjmuje licznych gości w ogrodzie Vincenzhausu katolicka resursa towarzyska; zabawę rozpoczął koncert, wykonany przez kapelę wojskową 51 pułku pod dyrekcyą król. dyrektora muzyki Börnera.

Wieczorem naznaczono powitanie gości; skoro więc tylko ściemniać się zaczęło, napełniła się sala i galerye liczną, wyborową publicznością. W licznym mianowicie zastępie stanęło dyecezyalne duchowieństwo śląskie; na jego czele wystąpił Najprzewielebniejszy ks. Biskup-Sufragan dr. Gleich, jako zastępca ciężką niemocą złożonego ks. Biskupa Roberta; przybyło nadto wielu kanoników, duchownych ze wszystkich stron Niemiec. Liczniéj jeszcze reprezentowany był stan świecki. Z katolickiéj szlachty śląskiéj nie brakło prawie nikogo, — byli tam więc: hr. Ballestrem, przewodniczący komitetu lokalnego, ks. Blücher, hr. Praschma, Chamaré, Matuschka, Hoverden, Nayhaus-Cormons, Schaffgotsch z Koppitz, Sierstorpff z Endersdorfu, sześciu brabiów Stolbergów. baronowie Huene, Monschaw, Gliszczyński, Schalscha i inni. Śląscy członkowie stronnictwa cent. um stawili się co do jednego; zjechali nadto hr. Galen, baron Heereman, deputowani Kehler, dr. Lingens, Dieden i dr. Krebs.

Na galeryi północnéj strony sali zasiadły damy w wspaniałych toaletach. Przy wejściach i wewnątrz gmachu utrzymywali porządek członkowie stowarzyszenia majstrów, związku kupców katolickich i katolickiego związku robotników.

Akt powitalny rozpoczął się od preludyum na harmonium, skomponowanego i wykonanego przez organistę tumskiego p. Adlera. Następnie odśpiewał chór katedralny „Haec dies, quam fecit dominus“, poczém przewodniczący miejscowego komitetu, hr. Ballestrem powitał zebranych w przydłuższéj mowie, któréj treść była mniéj więcéj następująca: „Już w r. 1849 obradowało tutaj walne zebranie katolickie. Nad Wrocławiem zawisł wtenczas stan oblężenia; wzbroniono wszelkich zebrań, pozwolono jedynie na nasze walne zebranie. Władze działały w tym razie w słusznem przekonaniu, że usiłowania katolików są najlepszym środkiem na wszystkie zachcianki rewolucyjne. Władze nie omyliły się; walne zebranie odbyło się w największéj harmonii. Ale czas rewolucyjny sprawił i to, że opadły okowy biurokratycznéj opieki, i że się siły naszego Kościoła mogły nadal rozwijać swobodnie. Tak więc było to pierwsze walne zebranie katolików niemieckich w Wrocławiu ważnym kamieniem granicznym w dziejach naszego Kościoła. Takim samym granicznym kamieniem było zebranie odbyte w naszém mieście w r. 1872. Chociaż katolicy niemieccy wzięli chwalebny udział w kampanii w r. 1870—71, rząd mimo to przeprowadził wkrótce potém ustawy, które nałożyły Kościołowi katolickiemu w Niemczech ciężkie kajdany, nie pozwalające mu poruszać się swobodnie. Dziś po piętnastu latach walki kulturnéj przekonano się nareszcie, że całe ustawodawstwo majowe nie zdolne było wyrządzić Kościołowi najmniejszéj szkody, że owszém wzmocniło go i ustaliło jeszcze. Rząd zapewnił uroczyście, że w porozumieniu z Ojcem św. podda majowe ustawy gruntownéj rewizyi. Tę zmianę sytuacyi zawdzięczamy przedewszystkiém mądrości Papieża Leon XIII i ojcowskiéj życzliwości cesarza. Mam nadzieję, że jedność katolickich Niemiec, o którą rozbiły się liberalne zakusy, nie upadnie, lecz owszém umocni się jeszcze bardziéj.

Posłużyć winno do tego i dzisiejsze walne zebranie; dla tego stanowi ono trzeci kamień graniczny w dziejach katolickiego Kościoła. Witając panów serdecznie, winieniem z wami podzielić się zarazem smutną wiadomością, że ciężka niemoc nie pozwala naszemu księciu Biskupowi wziąć udziału w pracach naszego zebrania.“ — Proboszcz Nacke z Paderbornu, wice-prezes Stowarzyszenia świętego Bonifacego, mającego opiekę nad katolikami, żyjącymi w rozproszeniu, komunikuje zebraniu serdeczne pozdrowienie Biskupa padernborskiego i referuje o wzroście Stowarzyszenia św. Bonifacego, które dzisiaj ma już rocznego dochodu 750,000 marek i utrzymuje 300 księży i 380 szkół w diasporze. Przemawiali jeszcze deputowany do sejmu Kofler, prezes stowarzyszenia Piusowego w Straubingen w Bawaryi, proboszcz Gerber z Friesenheim w Badenii, dr. Lingens, który mówił wśród burzy oklasków o konieczności przywrócenia w Niemczech wszystkich zakonów, i wreszcie kapelan katedralny z Wiednia, ks. Stöber, prezes wiedeńskiego kasyna kupieckiego. Zebrani rozeszli się o późniéj porze.

P o n i e d z i a ł e k, dnia 30 sierpnia. O godzinie 8 rozpoczęło się nabożeństwo; celebrował ks. Biskup Gleich; katedra przepełniona była wiernymi. Po skończeniu nabożeństwa ruszył wspaniały pochód, poprzedzony przez członków Stowarzyszenia majstrów i robotników i przez akademickie korporacye katolickie, do Vincenzhausu.

W niedzielę po południu odbyło się także w Wrocławiu, na sali kasyna na Nowéj ulicy walne zebranie związków katolickich majstrów Ślązka, na którém obradowano nad sposobem najgodniejszego uczczenia uroczystości sekundycyi Ojca św. Postanowiono ostatecznie wysłać do Leona XIII wspólny adres, do którego każdy poszczególny związek dołączyć ma odpowiednią kartę tytułową, gustownie przyozdobioną; nadto mają wszystkie związki razem ofiarować Ojcu świętemu wspólny dar pamiątkowy.

Oprócz breve papiezkiego, udzielającego walnemu zebraniu błogosławieństwa apostolskiego, nadeszły na ręce lokalnego komitetu pisma następujących Biskupów: wrocławskiego ks. Biskupa Roberta, kolońskiego Filipa, gnieźnieńsko-poznańskiego Juliusza, limburskiego Jana Krystyana, monasterskiego Jana Bernarda, eichstätskiego Feliksa, osnabryckiego Bernarda, augsburskiego Pankracego; nadto przesłali swe błogosławieństwo: Nuncyusz monachijski, Arcybiskupi i Biskupi: paderborński, hildesheimski, warmijski, chełmiński, fuldajski, rottenburski, monachijski, bamberski, wyrcburski, ratysboński, szpirski, salcburski, lutomierzycki, lubliański, luksemburski, oraz saski wikaryusz apostolski.

W poniedziałek o 9½ przed południem odbyło się pierwsze zamknięte zebranie, zagajone przez przewodniczącego w miejscowym komitecie, hr. Ballestrema. Po odczytaniu breve papiezkiego, przystąpiono do definitywnego ukonstytuowania zebrania. Prezesem obrany pierwszy wiceprezydent sejmu pruskiego dr. Klemens Heereman von Zuidwyk z Monasteru w Westfalii; pierwszym wiceprezydentem landrat Janssen, drugim radzca sądu ziemiańskiego Schmidt z Ambergu w Bawaryi. Na sekretarzy obrano deputowanego do parlamentu dr. Porscha, prof. Schindlera z Lutomierza, adwokata dr. Fössera z Frankfurtu nad M. i deputowanego sędziego Krebsa z Liebstadt w Prusach Wschodnich.

Na przewodniczących wydziałów wybrano: dla sekcyi misyjnéj majora Rochus v. Rochow z Drezna, dla sekcyi socyalnéj kanonika ks. Franza z Wrocławia, dla wydziału sztuki, nauki i prasy chrześciańskiéj radzcę legacyjnego Kehlera z Berlina, dla wydziału szkólnego wyższego radzcę sprawiedliwości Rintelena z Berlina.

W zastępstwie komisarza XXXII walnego zebrania katolików niemieckich, ks. Karóla Loewensteina, który dla ważnych powodów do Wrocławia przybyć nie mógł, zwrócił baron Huene uwagę na wydrukowany już referat dotychczasowego komisarza walnego zebrania, którego główną treść stanowią przygotowania do godnego uczczenia uroczystości sekundycyi Jego Św., papieża Leona XIII.

W poniedziałek po południu odbyły się pierwsze posiedzenia wydziałowe. — Wydział dla misyi i chrześciańskiego miłosierdzia postanowił polecić związek św. Józefa i św. Rafała. Wydział dla spraw formalnych przyjął wniosek dr. Porscha, żądający, aby przewyżkę dochodu płynącego z rozsprzedaży kart legitymacyjnych i wstępnych, po zapłaceniu kosztów zebrania, zachowywano aż do najbliższego walnego zebrania i oddawano ją dopiero wtedy do kasy Towarzystwa św. Bonifacego, gdy się pokaże, że nowe zebranie wykazuje znowu przewyżkę. Również przyjęto wniosek posła Bachema, domagający się zwrócenia uwagi związkom katolickim na to, aby na przyszłość starały się ograniczyć związkowe uroczystości.

Od 5—7 odbył się w ogrodzie Schiesswerderu koncert.

Wieczorem o godzinie 7 odbyło się w wielkim ogrodzie Schiesswerderu pierwsze p u b l i c z n e w a l n e z e b r a n i e. Publiczności zebrały się tysiące. Kiedy deputowany Windthorst w towarzystwie ks. biskupa Gleicha i ks. kanon. Franza ukazał się na sali i zasiadł na podium obok stołu prezydyalnego i trybuny, oklaskom nie było końca. Przemawiał naprzód prezes zebrania, baron Heereman, który w mowie swéj przedstawił wierny obraz dzisiejszych stósunków, oraz wyraził żądania, od których katolicy odstąpić nie mogą; po nim ks. biskup Gleich udzielił po dłuższéj przemowie, w któréj zwrócił uwagę na potrzebę przywrócenia Zakonów, w imieniu księcia Biskupa wrocławskiego biskupiego błogosławieństwa, które zebrani przyjęli na klęczkach.

Misyonarz O. Goette 'z Chin polecał opiece zebranych dzieło misyi katolickich w Chinach, Trapista O. Franciszek z Marianhill w Natalu dzieło misyi w Afryce.

Zakończyła zebranie krótka mowa dr. Windthorsta, w któréj wyraził życzenie, aby imieniem walnego zebrania przesłano choremu ks. Biskupowi wyrazy najgłębszéj czci i uszanowania.

Wieczorem odbył się komers związku akademickiego Unitas, w którym wziął także udział deputowany Windthorst.

Równocześnie z walném zebraniem otwarta jest w Wrocławiu wystawa sztuki chrześciańskiéj, zawierająca wiele cennych i godnych widzenia przedmiotów.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 28 sierpnia.

(W obronie Muzeum narodowego. — Dom fundacyi Helelów. — Regulacya Wisły. — Manewra cesarskie.)

(□) „Przegląd Lwowski“ zamieścił w tych dniach pismo z Paryża, pochodzące od poważnéj, jak utrzymuje, osoby, które tu wielkie sprawiło zdziwienie. Autor pisma tego czyni ciężkie a zupełnie niesprawiedliwione zarzuty zarządowi tutejszego Muzeum narodowego, że różnych darów, do Muzeum ofiarowanych, przyjmować nie chce, przytaczając na dowód tego dwa fakta zupełnie mylne: 1) jakoby p. Władysław Mickiewicz, zgromadziwszy dużo rękopisów i korespondencyi po ojcu swoim, pragnął złożyć je w Muzeum a dyrekcya przyjąć ich nie chciała, podając za powód, że nie ma ani miejsca, ani szaf do ich umieszczenia; 2) że dawniéj jeszcze „stary Polak“, mieszkający w Fryburgu, który całe życie zbierał broń kosztowną, zamierzał także ofiarować ją Muzeum narodowemu, ale odebrawszą odmowną odpowiedź od dyrekcyi tego zakładu, zapisał ją miastu Fryburgowi, i dodaje nadto, że teraz jakiś p. Osławski, mieszkający w Paryżu, posiadając cenne zbiory, nosił się z myślą ofiarowania ich Muzeum narodowemu w Krakowie, ale dowiedziawszy się o niechęci dyrekcyi do przyjmowania darów, zaniechał téj myśli.

„Przegląd“, umieszczając pomienione pismo, chciał, jak oświadcza, podać dyrekcyi Muzeum narodowego sposobność do do odparcia poczynionych jéj zarzutów i sprostowania przytoczonych faktów.

Dyrekcya nieomieszkała téż uczynić tego bezzwłocznie. W Muzeum znajduje się osobny dział Mickiewiczowski, w jednym z bocznych salonów ułożony, przeważnie z darów p. Władysława Mickiewicza złożony. Dyrekcya pragnie jak najusilniéj uzupełnić go jak najkompletniéj i powołuje się na świadectwo p. Władysława Mickiewicza, że żadnéj ofiary jego nie odrzuciła.

Od „starego Polaka“ z Fryburga nie odebrała żadnego zaofiarowania zbiorów do Muzeum, chociaż słyszeliśmy tu dawniéj wszyscy o tém, że jakiś cenny zbiór broni z rąk polskich we Fryburgu miało Muzeum w Rapperswylu nadzieję pozyskać, ale że nadzieja ta ominęła je, bo właściciel zmienił myśl i zapisał go miastu Fryburgowi.

Oto faktyczny stan rzeczy, który wypada jak najszerzéj rozgłaszać, bo muszą zachodzić jakieś usiłowania, aby do innych zbiorów pozyskać cenne zabytki i dla tego rozgłaszają, że ich Muzeum narodowe w Krakowie przyjmować nie chce. Takim fałszywym wieściom dał się téż widać złudzić i p. Osławski i autor listu do „Przeglądu“, a może i ów rodak we Fryburgu, o którego dobrych chęciach dla Muzeum narodowego dopiero teraz się dowiadujemy. Dyrekcya stara się owszem wszelkiemi sposobami o to, aby bądź to za pomocą małych swych funduszów, bądź téż, korzystając o ofiarności łaskawych darodawców, zbiory muzealne jak najbardziéj powiększyć, które téż rzeczywiście coraz bardziéj i w zadowalający wzrastają sposób. Niech więc kto co ma cennego, nie zraża się mylnemi pogłoskami, tylko śmiało ofiaruje, a będzie z podziękowaniem przyjęte.

Świeżym dowodem wielkiéj ofiarności polskiéj jest powstający w téj chwili „Dom ubogich fundacyi imienia Ludwika i Anny Helclów!“ Budowa gmachu tego, o wielkich rozmiarach, prowadzona przez restauratora Sukiennic, budowniczego Prylińskiego, już rozpoczęta a wczoraj właśnie odbyła się uroczystość poświęcenia i położenia kamienia węgielnego, którego w obecności znacznéj liczby poważnych osób dokonał Biskup krakowski. W przysposobiony kwadratowy otwór pod kolosalnym ciosanym kamieniem węgielnym włożono puszkę, która, oprócz aktu fundacyjnego, spisanego na pergaminie, mieści jeszcze różne pamiątkowe medale, najświeższy plan miasta Krakowa i inne przedmioty charakteryzujące wiek obecny.

Na przestrzeni od mostu podgórskiego do Branic uskuteczniają się w téj chwili prace około uregulowania koryta Wisły. Łoże jéj było na téj przestrzeni

---

(325)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA

TOM SZÓSTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 197.)

Oto list był od Anusi Borzobohatéj. Szwedzi znaleźli go przy Jurku Billewiczu, a teraz przez drugiego trupa doszedł rąk Kmicicowych. W głowie pana Andrzeja tysiączne myśli przelatywały z szybkością strzał tatarskich. — Więc Oleńka była nie w puszczy, ale w partyi Billewiczowskiéj? I on to właśnie ocalił ją, a z nią razem te Wołmontowicze, które niegdyś za kompanionów z dymem puścił! Widocznie ręka Boska kierowała jego krokami tak, aby za jednym zamachem wynagrodził za wszystkie krzywdy i Oleńce i Laudzie. Oto zmazane jego winy! Może-li ona teraz mu nie przebaczyć, albo ta szara brać laudańska? Mogą-li go nie błogosławić? I co powie umiłowana dziewczyna, która go za zdrajcę uważa, gdy się dowie, że ów Babinicz, który Radziwiłła obalił, który po pas nurzał się we krwi niemieckiéj i szwedzkiéj, który na Żmudzi nieprzyjaciela wygniótł, wyniszczył, do Prus i Inffant przepędził, to on, to Kmicic, ale już nie zabijaka, nie bannit, nie zdrajca, jeno obrońca wiary, króla, ojczyzny!

A przecie zaraz po przestąpieniu granicy żmudzkiéj byłby pan Andrzej na cztery strony świata rozgłosił, kim jest ów przesławny Babinicz, i jeśli tego nie uczynił, to jeno dla tego, że się obawiał, iż na sam dźwięk jego prawdziwego nazwiska wszyscy się od niego odwrócą, wszyscy go będą podejrzywać, odmówią pomocy i ufności. Dopieroż ledwie dwa lata upłynęły, jak, obłąkany przez Radziwiłła, wycinał te chorągwie, które razem z Radziwiłłem przeciw królowi i ojczyźnie powstać nie chciały! Przed dwoma ledwie laty był prawą ręką wielkiego zdrajcy! — Lecz teraz zmieniło się wszystko! Teraz, po tylu zwycięstwach, w takiéj chwale, ma prawo przyjść do dziewczyny i powiedzieć jéj: „Jam Kmicic, ale twój zbawca!“ — ma prawo krzyknąć całéj Żmudzi: „Jam Kmicic, ale twój zbawca!“

A zatém Wołmontowicze przecie niedaleko! Tydzień ścigał Babinicz Hamiltona, lecz Kmicic prędzéj jak w tydzień będzie u nóg Oleńki.

Tu powstał pan Andrzéj, blady ze wzruszenia, z płonącemi oczyma, z promienną twarzą i krzyknął na pachołka:

— Konia mi prędzéj! żywo! żywo!

Pacholik podprowadził karego dzianeta i sam zeskoczył strzemię podawać, lecz stanąwszy na ziemi, rzekł:

— Wasza Miłość! Obcy ludzie jacyś ku nam od Troupiów z panem Soroką jadą i suną rysią.

— Mniejsza mi z nimi! — odrzekł pan Andrzéj.

Tymczasem obaj jeźdzcy zbliżyli się na kilkanaście kroków, następnie jeden z nich w towarzystwie Soroki wysunął się w skok naprzód, przybiegł, i uchyliwszy rysiego kołpaka, odkrył rudą jak ogień czuprynę.

— Widzę, że przed panem Babiniczem stoję! — rzekł. — Rad jestem, żem waści odszukał.

— Z kim mam honor? — rzekł niecierpliwie Kmicic.

— Jestem Wierszułł, niegdyś rotmistrz tatarskiéj chorągwi księcia Jaremy Wiśniowieckiego; przybywam w rodzinne strony, by tu na nową wojnę zaciągi czynić, a prócz tego przywiózłem list dla waszmości od pana hetmana wielkiego Sapiehy.

— Na nową wojnę? — spytał Kmicic, marszcząc brwi. — Co waść prawisz?

— Ten list lepiéj odemnie waćpana objaśni — rzekł Wierszułł — podając pismo hetmańskie.

Kmicic rozerwał gorączkowo pieczęć. List Sapiehy brzmiał, jak następuje:

„Mnie wielce uprzejmy panie Babinicz! Nowy potop na Ojczyznę! Liga Szweda z Rakoczym stanęła i podział Rzeczypospolitéj ułożony. Ośmdziesiąt tysięcy Węgrzynów, Siedmiogrodzian, Wołoszy i Kozaków przekroczy lada godzina południową granicę. A gdy w takiéj ostatniéj toni trzeba nam wszystkie siły wytężyć, aby choć imię sławne po naszym narodzie na przyszłe wieki zostało, posyłam WMości ordynans, wedle którego masz WMść, nie tracąc chwili czasu, wprost na południe konie obrócić i wielkiemi drogami ku nam dążyć. Zastaniesz nas w Brześciu, zkąd, nie omieszkając, daléj cię wyślem. Tymczasem *periculum in mora!* Książę Bogusław eliberował się z niewoli, ale pan Gosiewski ma mieć na Prusy i Żmudź oko. Raz jeszcze zalecając WMści pospiech, dufam, że miłość do ginącéj ojczyzny najlepszą ci będzie ostrogą.“

Kmicic, skończywszy czytać, wypuścił list na ziemię i począł przeciągać rękoma po zwilgotniałéj twarzy, nakoniec spojrzał błędnie na Wierszułła i spytał cichym, zduszonym głosem:

— Dla czegoż to pan Gosiewski ma na Żmudzi zostawać, a ja ruszać na południe?

Wierszułł wzruszył ramionami.

— Spytaj się waszmość pana hetmana w Brześciu o racye! Jać nic nie powiem.

Nagle straszny gniew chwycił pana Andrzeja za gardło, oczy mu zabłysły, twarz zsiniała i krzyknął przeraźliwym głosem:

— A ja ztąd nie pójdę! rozumiesz waść!

— Tak? — odrzekł Wierszułł. — Moja rzecz była, ordynans oddać, a reszta waści sprawa! Czołem, czołem! Chciałem się na parę godzin do kompanii zaprosić, ale po tém, com usłyszał, wolę poszukać innéj.

To rzekłszy, odwrócił konia i odjechał.

Pan Andrzéj siadł znów pod figurą i począł bezmyślnie rozglądać się po niebie, jakby pogodę chciał wymiarkować. Pacholik usunął się z końmi opodal i cisza uczyniła się naokół. Ranek był pogodny, blady, pół jesienny i pół już zimowy. Wiatr nie wiał, ale z brzóz, rosnących pod męką Pańską, spływały bez szelestu resztki pożółkłych i skręconych od chłodu liści. Nieprzeliczone stada wron i kawek leciały nad lasami; niektóre zapadały z wielkiém krakaniem tuż obok figury, na polu bowiem i na drodze leżało jeszcze pełno niepogrzebionych trupów szwedzkich. Pan Andrzej patrzył na owo czarne ptastwo, mrugając oczyma, rzekłbyś, że chce je przeliczyć. Potém przymknął powieki i długo siedział bez ruchu. Nakoniec wzdrygnął się, zmarszczył brwi, przytomność wróciła mu na twarz i tak począł do się mówić:

— Nie może inaczéj być! Pójdę za dwa tygodnie, ale nie teraz. Niech się dzieje, co chce. Nie jam Rakoczego sprowadził. Nie mogę! Co nadto, to nadto! Małom to się natłukł, nakołatał, nocy bezsennych na kulbace spędził, krwi swoj i cudzéj narozlewał? Takaż za to nagroda?... Zebym to choć tamtego listu nie odebrał, poszedłbym; ale oba przyszły jednéj godzinie, jakby na większy ból, na większy żal dla mnie.... Niechże się świat zapada, nie pójdę! Nie zginie przez dwa tygodnie ojczyzna, a zresztą widocznie gniew boży jest nad nią i nie w mocy ludzkiéj na to wskórać. Boże, Boże! Hyperboreje, Szwedzi, Prusacy, Węgrzyni, Siedmiogrodzianie, Wołosza, Kozacy, wszystko na raz! Kto się temu oprze? O Panie! co ci zawiniła ta nieszczęsna ojczyzna, ten król pobożny, żeś odwrócił od nich oblicze, i ni miłosierdzia, ni ratunku nie dajesz, i plagi coraz nowe zsyłasz? Małoż jeszcze krwi? mało łez? Toż tu ludzie już się weselić zapomnieli, toć tu wichry nie wieją, jeno jęczą... toć tu dżdże nie padają, jeno płaczą — a Ty smagasz i smagasz! Miłosierdzia Panie! ratunku Ojcze!... Grzeszyliśmy... ale przecie już przyszła poprawa!... Oto odstąpiliśmy naszych fortun, siedliśmy na koń, i bijem a bijem! Poniechaliśmy swawoli, zrzekliśmy się prywaty... więc czemu nie odpuścisz? czemu nie pocieszysz?

Tu nagle sumienie porwało go za włosy i zatrzęsło nim, aż krzyknął, bo zarazem zdało mu się, że słyszy jakiś głos niezmierny, z całego sklepienia niebios płynący, który mówi:

— Zaniechaliście prywat? a tyż nieszczęśniku co w téj chwili czynisz? Zasługi swoje podnosisz, a gdy przyszła pierwsza chwila próby, jako shukany koń dęba stajesz — i krzyczysz: nie pójdę! Ginie matka, nowe miecze pierś jéj przeszywają, a ty się od niéj odwracasz, nie chcesz jéj wesprzeć ramieniem, za własném szczęściem gonisz i krzyczysz: nie pójdę! Ona ręce krwawe wyciąga, już, już pada, już mdleje, już kona i ostatnim głosem woła: „dzieci ratujcie!“ — a ty jéj odpowiadasz: nie pójdę! Biada wam! biada takiemu narodowi, biada téj Rzeczypospolitéj!

Tu panu Kmicicowi strach podniósł włosy na głowie, i całe jego ciało dygotać poczęło, jakby je paroksyzm febry chwycił... i naraz rymnął twarzą do ziemi, i nie wołać, ale krzyczeć jął w przerażeniu:

— Jezu nie karz! Jezu zmiłuj się! Bądź wola Twoja! Już pójdę, pójdę!

Potém czas jakiś leżał w milczeniu i szlochał, a gdy podniósł się wreszcie, twarz miał rezygnacyi pełną i spokojniejszą — i tak daléj się modlił:

— Ty się Panie nie dziwuj, że mi żal, bom był w wilią szczęśliwości mojéj. Ale niech już tak będzie, jak Ty rozporządzisz. Teraz już rozumiem, żeś mnie chciał doświadczyć, i dla tegoś mnie jakoby na rozstajnych drogach postawił. Bądź jeszcze raz wola Twoja. Ani się obejrzę za siebie! Tobie, Panie, ofiaruję ten mój żal okrutny, te moje tęskności, to moje ciężkie zmartwienie. Niechże mi wszystko będzie policzone, za to, żem księcia Bogusława oszczędził, nad czém płakała ojczyzna.... Widzisz teraz, Panie, że to była ostatnia moja prywata.... Już więcéj nie będę, Ojcze miłościwy! Ano jeszcze tę ziemię kochaną ucałuję, ano jeszcze nóżki Twoje krwawe ścisnę... i idę, Chryste! idę!...

I poszedł.

A w rejestrze niebieskim, w którym zapisują złe i dobre uczynki ludzkie, przemazano mu w téj chwili wszystkie winy, bo to był człowiek zupełnie poprawiony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zbyt szerokie, ulegało więc wytwarzaniu się znacznéj liczby mielizn, tamujących w porze letniéj żeglugę. Regulacya uskuteczniająca się na téj przestrzeni kosztem rządu polega na ścieśnieniu łoża i utrwaleniu nowych brzegów, przez co prąd wyżłobi sobie sam koryto wystarczająco głębokie, nieulegające tworzeniu się mielizn i zdolne do żeglugi nawet parowéj w najsuchszéj porze roku. Osoby kierujące regulacyą spieszą się teraz z dokonaniem pracy, dopóki jéj sprzyja pogoda w tym roku nader pomyślna.

Od przybycia cesarza na manewra wojskowe w Galicyi dzieli nas już tylko dni kilkanaście. Cesarz przybędzie od strony Węgier do stacyi kolejowéj Grodek dnia 6 b. m. i uda się z tamtąd do Lubienia, gdzie przez czas ćwiczeń wojskowych zamieszka. Ludność miejscowa na przestrzeni od Gródka do Lubienia przygotowuje się do poczynienia stósownych owacyi. Zresztą odwiedziny cesarskie będą miały tym razem charakter czysto wojskowy. Rozeszło się tu wieść, że jenerał Hurko przyjedzie na manewra, któréj jednak zaprzeczono urzędownie.

ZIEMIE POLSKIE.

* „Świet“ poświęcił obszerny artykuł wstępny sprawie przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskiém. Gazeta jest zdania, że „dalsze istnienie zawiślańskiego rejonu fabrycznego w obecnych warunkach nie może być dłużéj cierpiane albowiem gubi bezwarunkowo nie tylko przemysł miejscowy, polski, ale oraz i rosyjski w ogóle“. — Od roku 1876, kiedy zaprowadzony został system płacenia cła w złocie, zagraniczni przemysłowcy poczęli przenosić się do Królestwa i tutaj fabryki zakładać, unikając tym sposobem kosztownéj opłaty celnéj. Tu źródło złego, zdaniem „Świeta“. Gazeta przywodzi kilka cyfr dotyczących wytworczości Łodzi i trójkąta Sosnowice, Granica, Ząbkowice, poczem proponuje w konkluzyi środki zapobiegawcze w następujących słowach:

Kwestya fabrykantów zagranicznych w Królestwie Polskiém dostatecznie już dojrzała. Zgubne rezultaty ich pasożytnéj działalności nie powinny dalej być tolerowane; nie wolno nam dławić własnemi rękoma krajowego przemysłu na rzecz obcego. Dla tego oświadczamy się za następującemi środkami: 1) Zamknąć granicę dla przechodzących ją codzień tam i nazad robotników zakordonowych. 2) Idąc za przykładem Niemiec, wydalić z rejonu nadwiślańskiego wszystkich cudzoziemców, mających jakąkolwiek styczność ze sprawami i produkcyą fabryk i zakładów przemysłowych. 3) Wzmocnić dozór pograniczny, i tym celu uczynić go bezpośrednio niezależnym od warszawskiego jenerała gubernatora, z prawem przybierania do pomocy wojsk polowych. 4) Zamknąć fabryki cudzoziemskie w promieniu 50 wiorst od granicy wybudowane i 5) tymczasowo zaprowadzić dla zagranicznych fabryk w Królestwie specyalne cło wywozowe, bez którego ani jedna sztuka towaru z fabryki nie zostałaby wypuszczona.

NIEMCY.

* Berlin, 30 sierpnia. W niedzielę przed południem był król portugalski w towarzystwie trzech panów ze swego otoczenia obecny na nabożeństwie w kościele św. Jadwigi. Dostojny gość zajechał o godzinie kwadrans na 9 przed boczną bramę kościoła i zaprowadzony został na rezerwowane dla niego miejsce w prezbyteryum. Tak król, jak jego otoczenie, wysłuchali całéj mszy św. częścią stojąc, częścią klęcząc. — Dzisiaj po obiedzie wyjechał król portugalski osobnym pociągiem z anhaltyńskiego dworca do Drezna, aby odwiedzić królestwo saskie. Cesarzewicz następca tronu towarzyszył królowi aż na dworzec, poczém bezzwłocznie powrócił do Poczdamu. Z cesarstwem i członkami królewskiego domu pożegnał się król już w niedzielę wieczorem na tak zwanéj „pawiéj wyspie“.

— Wedle urzędowego doniesienia „Nordd. Allg. Ztg.“ postanowił cesarz na uroczystość peszteńską, mającą się odbyć dnia 1 i 2 września, wysłać deputacyą wojskową, składającą się z następujących osób: jenerała-porucznika Schlichtinga, komendanta 1 dywizyi gwardyi piechoty, pułkownika Etzdorffa, komendanta pułku gwardyi księcia następcy tronu (1 wschodnio-pruskiego) Nr. 1, pułkownika barona Schleinitza, komendanta przybocznego pułku kirasyerów (ślązkiego) Nr. 1, kapitana Kalcksteina z grenadyerskiego pułku gwardyi cara Aleksandra i rotmistrza hr. Dohna I, z pierwszego gwardyjskiego pułku dragonów. Wspomniani dwaj pułkownicy są dowódzcami dwóch pułków, które w roku 1686 walczyły w szeregach sprzymierzonych; dwaj inni oficerowie noszą nazwiska, które pod Budą w owym czasie okryły się niezwykłą sławą.

— Cesarz przesłał Papieżowi w dniu jego imienin swoje życzenia, za które Ojciec św. podziękował mu w przydłuższym telegramie.

Cech stolarski w Wrocławiu.

Wrocław, 28 sierpnia.

Na początku drugiéj połowy b. m. biły nadzwyczajną radością serca wszystkich rzemieślników wrocławskich, ba całego Ślązka, czemu i radość przyjaciół rzemiosł i rzemieślników, téj arcyważnéj dźwigni narodowego bogactwa, ochotnie wtorowała. Było to przy sposobności bardzo uroczystego obchodu 500-letniéj rocznicy zawiązania się stolarzy nadodrzańskiéj stolicy w cech stolarski.

Obchód przybrał takie rozmiary i tak wspaniałe kształty, iż musiał sobie Wrocław powiedzieć, że czegoś więcéj imponującego dotąd tam nie oglądano.

Pominąć musimy dla szczupłości miejsca, jakie korespondencyi niniejszéj wyznaczyliśmy, liczne odnośne powinszowania licznych władz i korporacyi, przemowy, zabawy, koncerta, uczty, toasty itp., które w czasie obchodu miały miejsca, opiszemy tylko pompatyczny pochód historyczny na dniu 15 b. m. wykonany, w którym nie tylko cech-jubilat, ale i inne cechy i bractwa i stowarzyszenia miejscowe i ślązkie i liczne deputacye, oraz bardzo poważna ilość czeladzi stolarskiéj Wrocławia (choć ją usiłowano ze strony socyalistycznéj odwieść od wspólności z mistrzami) udział wzięły. Opiszemy pochód tém ochotniéj, że obudzi on niezawodnie zadowolnienie i w sercach naszych rzemieślników, bo sobie bedą musieli powiedzieć, iż się wysoko i po dziś dzień jeszcze ceni pracę warsztatową i ceni jéj bezpośrednich zwolenników, i jéj uprawiaczy.

O godzinie pierwszéj w południe dnia wyżéj oznaczonego ruszyła różnobarwna olbrzymia kolumna pochodowa z placu strzelnicy.

Na czele jechało dwóch marszałków, strojnych w szarfy i kokardy. Za niemi szło 10 knechtów, których malowniczy strój średniowieczny przypominał żywo czasy, kiedy to rzemiosła złotemi cieszyły się fundamenty, że aż przysłowie Niemcy ztąd wysnuli. Dziś chodzi o odszukanie tych fundamentów.

Następnie jechał główny pochodu marszałek z 20 trębaczami w uniformach żołnierzy wallensteinowskich; daléj niosło 8 ludzi przepyszną, w stylu gotyckim wykonaną, skrzynię cechową. Skrzynię tę otaczało 6 mistrzów w średniowieczne przybranych kostyumy. Za grupą tą szło dwóch heroldów, a za heroldami ciągnęły dwa okazałe konie bardzo bogato zdobny wóz z emblamatami rzemiosła stolarskiego. Daléj ciągnęły 4 konie powóz, przypominający budową czasy odrodzenia. W powozie tym jechały trzy osoby: mistrz, czeladnik i uczeń. Za powozem postępowało 12 kostyumowanych uczni stolarskich z narzędziami swego rzemiosła. Następnie szli członkowie miejscowego bractwa strzeleckiego w ubiorach wieku 15 (z łukami), 16, 17 i 18. Grupy te wybornie się prezentowały. Teraz postępowało stowarzyszenie przemysłowo-artystyczne z chorągwią, po któréj obu stronach po jednym widzieliśmy paziu z dokumentami stowarzyszenia. 12 zaś paziów niosło nosze z wyrobami artystyczno-przemysłowemi, — wszystko pięknie, istnie artystycznie wykonane rzeczy. Tuż za paziami jechało 10 eleganckich powozów z członkami deputacyi rady miejskiéj wrocławskiéj, przybranymi w złote łańcuchy, godła swéj godności, daléj powóz ze starszymi cechu, powóz z maistrami-jubilatami (było ich dwóch) i liczne powozy z członkami zarządu cechu. Teraz postępował długi szereg mistrzów i setki czeladzi, a nareszcie grupa wędrowców stolarzy, z tłomokami na plecach, z laskami wędrownemi w rękach. szła niby za robotą.

Ale to jeszcze nie koniec.

Długim ciągnęły się szeregiem zastępy: bractwa kowali z oryginalnym wozem, na którym czeladź i uczniowie pilnie młotami pracowali; rzeźnicy, po części konno, bogato strojny wóz czterokonny ze starożytnościami ze skarbca cechu stolarskiego, jako to: kielichami, pucharami, kubkami ze złota, srebra i cyny i miedzianemi niecami; na innym wozie olbrzymi wół (z drzewa), którego jeden z rzeźników według prawideł rzeźniczéj sztuki zabijał.

Powóz galowy czterokonny mieścił nadmistrza rzeźnickiego; poprzedzała go konno kapela pułku artyleryi. Członkowie nowego wrocławskiego cechu rzeźniczego zamykali powyższą grupę.

Teraz szli pracownicy fabryki narzędzi R. Standfussa, a przed nimi na wozach najrozliczniejsze ich wyroby w gustownie poskładane grupy; daléj postępowali z chorągwiami, emblematami i okazami swéj pracy: rymarze, igielnicy, rękawicznicy, stary i nowy cech szewski, kuśnierze, piekarze (z muzyką), blacharze, malarze i lakiernicy, balbierze, kapelusznicy (w powozach), tapicerzy (z przepysznym wysokim rydwanem dekoracyjnym), tokarze, sukiennicy, szklarze (z okazałym wyrobem swego przemysłu), stary i nowy cech krawiecki i koszykarze.

Niektóre cechy prezentowały się prześlicznie, a wszystkie usiłowały jak najokazaléj i jak najgustowniéj wystąpić.

Następnie widzieliśmy personał fabryki mebli Langnera ze Świdnicy z pysznym czterokonnym wozem z symbolami stolarskiéj sztuki; blizko 300 osób postępowało w téj grupie w barwach niebieskich i białych i zielonych i białych; daléj szli pracownicy artystyczno-stolarskiéj fabryki pp. Buhla i Kimbla, także wystawny bardzo rydwan otaczając.

Za zastępem tym ciągnęły się częścią z chorągwiami, emblematami, kapelami, częścią bez nich deputacye z Brzegu, Kaczora, Opola, Głogowy, Zgorzelic, Bytomia, Namysłowa, Milicza, Świdnicy, Bożéjgóry, Olawy, Środy (ślązkiéj), Strzygowy, Kantu, Reichenbachu, Walbrzycka, Raciborza, Jeleniogóry, Katowic, Głubczyc, Rawicza, Ziembic i Lignicy.

Były w pochodzie i inne jeszcze grupy, ale trudno je było wszystkie okiem objąć, a co dopiero spamiętać. Widzieliśmy włościański wóz z wyprawą dla nowożeńców przeznaczoną, nawet z kołyską. W przodku siedziało młode małżeństwo.

W samym końcu ciągnął się długi szereg powozów z członkami cechu-jubilata.

Kto stał na jedném miejscu i pozwolił całemu pochodowi przedefilować, musiał czekać na koniec jego całą godzinę!

Wszędzie witano pochód okrzykami radości, a niejednokrotnie podziwu, wszędzie stały niezliczone masy ciekawych, wszystkie okna i balkony były zajęte. O 3 stanął pochód na przeznaczoném miejscu, t. j. na tak zwanym Friedbergu; o 5 zasiadło tamże 400 biesiadników do uczty, na któréj pomiędzy innymi znajdowali się komenderujący jenerał i nadburmistrz wrocławski. Po uczcie odbył się koncert w ogrodzie, ognie sztuczne i taniec, wykonany przez 24 stolarzy w średniowiecznych robotniczych kostiumach, i 8 heraldów z chorągwiami, coś do menuetu podobny bardzo dobrze obmyślany, w którym się nieustannie zmieniały figury, grupy i osoby, częstokroć naśladując ruchami czynności przy rozmaitéj robocie stolarzy wykonywane. Taniec zakończył się piramidą, ustawioną z owych 32 osób barwistych, na szczycie któréj jaśniał napis: „Wiwat 500!“

Echa z wód.

Goerbersdorf, 29 sierpnia.

Gościnne przyjęcie, jakiego pierwszy mój list z Goerbersdorfu doznał w łamach „Kuryera“, ośmiela mnie do napisania drugiego.

Już sama nazwa miejscowości, z któréj piszę, wywołuje u nas w domu mocne zakłopotanie, co ztąd pochodzi, że lekarze nasi chorych na płuca wysyłają dopiero wtenczas do Goerbersdorfu, gdy nie pomogły Salzbrunny, Reinerze, Lippspringi lub inne jakie wody, u których chory zamiast tyle mu potrzebnego spokoju, tylko dystrakcyi i znużenia doznawał. Po największéj części przybywali do Goerbersdorfu chorzy w ostatniém stadyum choroby płucowéj, nie można się więc wcale dziwić, że nie wszyscy uzyskali utracone zdrowie. Procedura taka staje się coraz rzadszą i widzieliśmy, mianowicie zeszłego i tego roku, wysłanych dotąd przez naszych lekarzy chorych, z których największa część dopiero w pierwszém stadyum cierpień płucowych się znajdowała. Procent całkowicie lub względnie wyleczonych był n. p. zeszłego roku wedle sprawozdania profesora Jürgensa z Tübingen tak wysokim, „że rezultat należy w interesie cierpiącéj ludzkości z niekłamaną powitać radością i życzyć sobie powinien każdy, aby zakład dr. Brehmera w coraz szerszych poznany był kołach“ i — mówi daléj — „w ostatnich zwłaszcza czasach znakomici lekarze z odległych krajów nie żałowali dalekiéj i uciążliwéj podróży, aby naocznie przekonać się o urządzeniu sanatorium, w którém osiągnięte rezultaty w obec poglądów lekarskich na choroby płucowe z ostatnich lat dziesiątków, za wyraźne cuda uważane być muszą.“ Nie należy zapominać, że zakład dr. Brehmera cały rok dla chorych otwarty i że na pytanie, czy tak zwane kuracye zimowe te same mają widoki powodzenia, co kuracye latowe, dawno ze strony fachowéj odpowiedziano potakująco.

W roku 1862 zostało na wyraźne życzenia dr. Brehmera kilkunastu chorych z rozmaicie rozwiniętą chorobą płucową w zakładzie i przez zimowe miesiące, a kiedy rezultaty okazały się nad wszelkie oczekiwanie dodatnie, wzięto się do budowy tak zwanego ogrodu zimowego. Wspaniałe to dzieło wykonano z wielkim nakładem dopiero w roku 1870, i od tego to czasu znaczna liczba chorych i przez zimę zostaje w zakładzie.

Zdarzało mi się często słyszeć skargi na ogromne nudy w Goerbersdorfie. Kto szuka zdrowia, ten musi się zrzec hałaśliwego życia kąpielowego, bo właśnie spokój ów jest jednym z najważniejszych czynników leczenia chorób płucowych. Myślący chory nie ma zresztą wcale czasu nudzić się tutaj. Kuracya tak się prowadzi, że pod nieustanną kontrolą lekarza dyrygującego chory leczy się poniekąd sam, gdyż stan gorączki i oddechu co dwie godziny starannie mierzyć i zapisywać musi. Dla silniejszych wycieczki z parku aż na najwyższe szczyty gór, urozmaicone najpiękniejszemi dziełami natury i sztuki, obficie zaopatrzona czytelnia, sala do muzyki, sala do bilardu i gimnastyki, rozmaitość pochodzenia współtowarzyszów niedoli, interesujących dostarczają rozrywek, a miłe nawięzujące się stósunki robią zakład jakoby domem rodzinnym. Oderwanie miejscowości od zgiełku światowego tak dalece obmyślone, że Goerbersdorf nie ma ani dworca kolei żelaznéj, ani fabryk z wiecznie dymiącemi kominami, ani nie zna nikt na wsi węgla kamiennego jako paliwa. Jedna jedyna, niezbyt nawet dobra droga, łączy to górskie ustronie z resztą świata. Pieczą duchowną nad katolickimi chorymi ma ksiądz pleban z Frydlandu, którego ekwipaże zakładu bezpłatnie do każdéj posługi duchownéj przywożą. Protestanci budują ze składek dobrowolnych własną kaplicę, która w tym roku oddaną została do użytku. Myśl pobudowania skromnego domku Bożego dla katolików już kilkakrotnie poruszano i miejmy w Bogu nadzieję, że myśl stanie tię z czasem czynem.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 31 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Prorektorowi gimnazyum w Lignicy, Ernstowi Seiffertowi i nauczycielowi wyższemu przy gimnazyum w Pszczynie, dr. Wilhelmowi Fielitzowi nadano tytuł profesora.

* *Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz* wybierzmował w zeszłą niedzielę w kościele Bożego Ciała w parafii świętego Marcina blisko 1000 osób, po największéj części dzieci szkólnych i młodzieży płci obojéj. Księdzu Arcybiskupowi asystował w kapie J. W. ksiądz prałat Maryański, ks. kapelan Mojzykiewicz i księża parafialni. Naukę o bierzmowaniu wygłosił ks. proboszcz świętomarciński. Skoro restauracya kościoła św. Marcina, podejmowana obecnie z wielkim nakładem i zachodem przez czcigodnego księdza proboszcza Pędzińskiego, ukończoną zostanie, Najprzew. Arcypasterz — jak to łaskawie przyrzekł — bierzmować będzie raz jeszcze w parafii świętomarcińskiéj liczącéj dziś około 18 do 20 tysięcy wiernych.

* **Na ubogą rodzinę krawca,** poleconego w numerze 197 „Kuryera Poznańskiego“ nadesłał M. R. (stępel pocztowy Grodzisk) marek 15, które odesłaliśmy komu należy. — W dalszych składkach chętnie pośredniczymy.

* **W ogrodzie** Stocka odbędzie się dziś koncert podwójny zjednoczonych orkiestr, węgierskiéj i polskiéj, pod osobistem kierownictwem obudwóch dyrektorów. Program urozmaicony. Wstęp wyjątkowo 50 fen. — Nie wątpimy, że Publiczność licznie na ten koncert się zbierze.

* **Strzelanie** żniwne do tarczy tutejszego Bractwa strzeleckiego rozpoczęło się w niedzielę i potrwa do soboty godziny 6 wieczorem. „Posener Tageblatt“ donosząc o rozpoczęciu strzelania zaczepia zarząd Bractwa resp. kapelę p. Dembińskiego, że nie było przy okrzykach na cześć króla Jegomości zwykłych fanfar. — Reportera dotknęło to „peinlich“. Najlepiéj by było, gdyby wyłożył z kilkadziesiąt marek dla muzyki, bo zarząd bez uporządzenia Rady — a téj dotychczas wskutek niezatwierdzenia wyborów przez magistrat, nie ma — kasą dowolnie rozporządzać nie może.

* **Naczelny prezes** hr. Zedlitz był w sobotę w Gnieźnie i udał się następnie do Komorowa i Łubowa, aby te na kolonizacyą przeznaczone wsie obejrzeć. Po powrocie składał wizyty, był także u ks. Biskupa Cybichowskiego.

* **Wczoraj** zrana spadła z drugiego piętra domu na Grobli wdowa Markowska i zabiła się na miejscu. Usiadła ona na oknie, i, jak się zdaje, dostała zawrotu głowy.

* **Przedwczoraj** aresztowano 13-letniego chłopaka który zamiast pójść do szkoły, wałęsał się i nawet do domu rodzicielskiego nie przychodził.

* **W niedzielę** po południu wskoczył przy moście kolejowym pod Dębiną do Warty żołnierz z 99 pułku piechoty i utonął. Zwłoki znaleziono następnie przy pobliskim kafarze.

† **S. p. Helena z Szeniców Szubertowa,** żona zasłużonego i powszechnie w naszéj dzielnicy szanowanego p. Władysława Szuberta z Wielkiéj Wsi pod Bukiem, zgasła w piątek dnia 27 b. m. po dłuższych cierpieniach i po bolesnéj operacyi, któréj się poddać była zniewolona, w 51 roku życia. Ogólne współczucie towarzyszyło żalowi i smutkowi ciężko dotkniętéj rodziny, t. j. męża, czworga dzieci, bliższych i dalszych krewnych, — wszyscy bowiem znali i cenili piękne przymioty i zalety, jakiemi się zmarła przedwcześnie ś. p. Helena Szubertowa odznaczała. Najlepszym dowodem ogólnego szacunku był liczny udział tak w eksportacyi jako téż i w pogrzebie nieboszczki. Eksportacya do kościoła parafialnego w Buku odbyła się w niedzielę o godzinie 7 wieczorem przy blasku pochodni — pogrzeb w dniu wczorajszym. W pięknym kościele bukowskim, przybranym w żałobne kiry, przed trumną, ozdobioną wieńcami i rzęsistem światłem, odśpiewało wigilie 18 księży z bliższych i dalszych okolic. Mszą św. rekwialną miał ks. proboszcz Wacław Karwowski z Opalenicy, mowę żałobną wygłosił ks. dr. Kantecki, sławiąc zalety i cnoty nieboszczki jako wzorowéj żony i matki, obywatelki i pani domu. Wśród bardzo wielkiego udziału wiernych odprowadzono zwłoki na cmentarz i złożono w rodzinnym grobowcu Szubertów. R. i. p.

* **Rogowo.** W Budzisławiu wybuchł zeszłego czwartku pożar i zniszczył wszystkie zabudowania dominialne. Zgorzało całe żniwo a nadto 19 koni, 500 owiec, kilkanaście sztuk trzody chlewnéj, drób itd.

* **Szubin.** Majętność rycerska Mamlicz pod Barcinem, należąca do spadkobierców po ś. p. Władysławie Dąmbskim, ma być na subhaście sprzedana.

* **Ks. licencyat Choiński,** członek paryskiego Towarzystwa oryentalnego, zrezygnował z probostwa bydgoskiego, ponieważ dla słabego zdrowia daléj obowiązków swoich pełnić nie może, i wniósł za pośrednictwem władzy duchownéj o emeryturę. Ks. lic. Choiński zamierza osiąść w południowéj Francyi.

* **Loterya.** Wskutek zdwojenia liczby losów pruskiéj loteryi, nastąpi także zmiana w dotychczasowem ciągnieniu. Nie tylko przed południem, ale i po południu odbywać się będą ciągnienia, skutkiem czego nie 22 jak dotąd, ale 48 będzie wydawanych list z wygrywającemi numerami.

* **Frombork.** W tym tygodniu przybywa tudotąd dezygnowany Biskup chełmiński, ks. dr. Redner z Pelplina, aby przed Biskupem tutejszym złożyć professio fidei (wyznanie wiary), co poprzedza zwykle właściwą nominacyą. Nuncyusz apostolski w Monachium, któremu Ojciec św. zlecił przeprowadzenie tak zwanego procesu informacyjnego co do przyszłego Biskupa chełmińskiego, upoważnił Biskupa warmińskiego do odebrania wspomnianéj przysięgi. Przed rokiem Biskup chełmiński ś. p. ks. Jan Nepomucen odbierał taką przysięgę od Biskupa warmińskiego Krementza, dezygnowanego wtedy na Arcybiskupa kolońskiego.

* **Administracya** kąpielowa w Landek przeczy wiadomości „Kur. Por.“ jakoby z Landek wydalić miano żonę urzędnika ceł Kutorina. W Landek nie bawiła żadna pani Kutorinowa.

* **Pani Sembrich-Kochańska** zawarła na przyszły sezon ugodę z dyrektorem Pollinim i odbędzie w czasie od października do maja podróż artystyczną po Europie. Pani K. ma w ciągu tego sezonu wystąpić 50 do 60 razy i otrzyma za każdy występ 4000 marek, a więc ogółem 200,000 do 240,000 marek.

* **Piątkowe** trzęsienie ziemi zburzyło zupełnie miasta Filiatra i Gargaliano w Messenii i wsie Kyfarissa i Choremi w Arkadyi, wiele innych miast i wsi ucierpiało mniéj lub więcéj. Około 80 osób znalazło śmierć, w Filiatra zginęło 20, w Gargaliano 16 osób, w Logudista jest mnóstwo osób poranionych. Do Kalamaty wysłano okręt wojenny z lekarzami, lekarstwami, namiotami i wiktuałami oraz oddział saperów.

* **Chicago.** W niedzielę wieczorem uderzył piorun w magazyn dynamitu i prochu, należący do firmy Laflin & Rand, a leżący na przedmieściu. Eksplozyą spowodowaną dynamitem (proch wcale się nie zapalił) słyszano w całém mieście. Prawie wszystkie okna w mieście zostały wybite; ośm sąsiednich magazynów runęło; dwóch ludzi znalazło śmierć a kilkunastu jest rannych.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 1go września św. Idziego opata.

Wschód słońca o godz. 5 minut 11. Zachód o godzinie 6 minut 48.

TELEGRAMY.

Tirnowa, 30 sierpnia. Przybył tu wieczorem o godzinie 6 książę bułgarski; ludność przyjmowała go z wielkim zapałem, wznosząc na cześć jego nieustające okrzyki: „Niech żyje!“ Na czele mas ludu postępowało duchowieństwo z obrazami Świętych Pańskich. Ludność Tirnowy wyszła naprzeciw księciu 5 kilometrów drogi i wśród grzmiących, jak burza, okrzyków, prowadziła go w tryumfie do miasta. Książę dziękował ludowi i winszował miastu, że pod przewodem Stambułowa wystąpiło przeciw rewolucyonistom. Prawdopodobnie dziś jeszcze wyjedzie książę do Filipopola.

Zofia, 30 sierpnia. W całym kraju panuje zupełny spokój. Wschodnio-rumelijska dywizya pod dowództwem Mutkurowa wkroczyła dziś do miasta.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 9 i zawiera: Artykuły wstępne: Rzecz o podręcznikach kaznodziejskich. — W sprawie historyi walki kulturnéj. — Kwestye teologiczne: Warunki do pozyskania jubileuszu tegorocznego (dokończenie). — Wiadomości literackie: Dissertationes selectae in histor. eccl. ks. Jungmanna. — Repertorium Rituum ks. Hartmanna. — Kronika: Rzym: Wandalizm włoski. — Z Kongregacyi św. Biskupów i Zakonników. — Nominacye. — Dekoracya pap. dla księcia Władysława Czartoryskiego. — Maronici. — † Jezuita O. Doss. — Niemcy: † Biskup Dupont des Loges. — Francya: Naukowy kongres międzynarodowy katolików. — Dyecezya paryska. — Belgia: Kolegium amerykańskie. — Różne wiadomości: Przepisy prawa pruskiego względem podatków kościelnych nakładanych na osoby mieszkające w kilku parafiach. — Swiątobliwi słudzy Boży z Zakonu pijarskiego w Polsce.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 30 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Ks. Prałat Hebanowski ze Lwówka, Połczyński z Nieżychowa, Zabłocki z Przygodzic, hr. Potulicki-Skórzewski z Prochnowa, hr. Potulicki z Siedlca, Zakrzewski ze Skoków, Błociszewski z Maryanowa, Wrześniewski z Paryża, Klonowski z Ameryki.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Szymański z Dziewierzewa, v. Hovven z Aniołki, pani Gutowska z Ruchocina, Sokołowski z Niemierzyc, ksiądz Loga z Lgienia.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 31 sierpnia 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica wzmoc.	
wrzesień-paźdz.	156,50
listopad-grudz.	160,25
Żyto ociążale.	
wrzesień-paźdz.	130,25
paźdz.-listopad	131,—
listopad-grudz.	131,75
Oléj rzep. spok.	
wrzesień-paźdz.	42,60
kwiecień-maj	44,—
Okowita słabo.	
w miejscu	39,80
sierpień-wrzesień	39,70
wrzesień-paźdz.	39,80
paźdz.-listopad	40,30
listopad-grudz.	40,30
kwiecień-maj	41,60
Owies	
wrzesień-paźdz.	111,—
Wyp.-żyta wsp.	150
Wyp.-oko. kw.	30,000

Kapitały.

Berlin, 31 sierpnia 1886.

Pr. consol. 4%	105,70
Pozn. 4% listy z.	101,80
Pozn. 3½% l. z.	99,90
Pozn. listy rent.	104,50
Austr. banknoty	161,60
Austr. renta srebr.	68,80
Ros. banknoty	196,65
Ros. consol. 1871	98,40
Ros. listy zast.	96,90
Pol. 5% listy z.	61,75
Pol. likw. l. zast.	56,90
Węg. 4% rent. zł.	86,60
Austr. akcye kr.	450,—
Aust. franc. kol. p.	369,50
Lombardy	181,—
Usposob. dosyć stałe.	

Szczecin, 31 sierpnia 1886. (Kursa końc.)

Pszenica słabo.	
wrzesień-paźdz.	161,—
paźdz.-listopad	161,50
Żyto słabo.	
wrzesień-paźdz.	126,50
paźdz.-listopad	127,50
Oléj rzep. niezm.	
sierpień	42,—
wrzesień-paźdz.	42,—
Okowita słabo.	
w miejscu	40,—
sierpień-wrzesień	39,40
wrzesień-paźdz.	39,40
paźdz.-listopad	40,—
Petroleum	
w miejscu	10,75
Rzepik	
w miejscu	

Stan powietrza.

Dnia 30 sierpnia 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	755	Płd. 5	zachm.	17
Aberdeen . . .	755	Płd.Płd.Z. 4	pogodne	17
Chrystiansund .	756	Z. Płd. Z. 6	zachm.	12
Kopenhaga . .	762	Płn. Z. 2	mgła	16
Sztokholm . . .	756	Płn. Z. 4	pół zachm.	17
Haparanda . . .	755	Płn. 2	bez chmur	7
Petersburg . . .	755	Płd. 2	deszcz	11
Moskwa	761	Płn. Z. 1	zachm.	9
Kork, Queenst.	759	Płd.Płd.Z. 5	deszcz	16
Brest . . . . . [1]	762	Płn. 2	parno	14
Helder . . . . [2]	763	spokojnie.	mgła	17
Sylt.	763	Płn.Płn.W 1	mgła	15
Hamburg	763	spokojnie.	bez chmur	19
Świneminde . .	763	Płd.Płd.Z. 2	bez chmur	19
Neufahrwasser .	763	Z. 3	bez chmur	19
Kłajpeda . . . [3]	761	Płd. Z. 4	pogodne	19
Paryż	764	spokojnie.	bez chmur	18
Monaster	763	spokojnie.	bez chmur	18
Karlsruhe . . .	765	Płd. 1	bez chmur	21
Wiesbaden . . .	764	spokojnie.	bez chmur	19
Monachium . . .	767	Płd. Z. 3	bez chmur	19
Kamienica . . .	764	Płd.Płd.Z. 1	oez chmur	20
Berlin	763	Płd. W. 1	bez chmu	18
Wiedeń.	766	spokojnie.	bez chmur	15
Wrocław	765	Płd.Płd.W 2	bez chmur	16
Isle d'Aix . . .	764	W.Płd.W. 3	pół zachm.	19
Nizza	765	spokojnie.	bez chmur	24
Tryest	765	spokojnie.	bez chmur	26

[1]) Morze lekko faluje. [2]) Morze spokojne. [3]) Morze lekko faluje.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Na całym stałym lądzie, z wyjątkiem Skandynawii i północnéj Rosyi, panuje daléj wysoki nacisk atmosferyczny na szerokim obszarze na południu Europy centralnéj przechodzi barometr 765 mm. Podczas gdy na Finlandyą rozszerzyło się minimum o 749 mm., to na zachodzie Anglii mało co się zmieniło powietrze z depresyą poniżéj 753 mm. i rzeżkiemi lub silnemi południowemi wiatrami. W Europie centralnéj jest powietrze przeważnie spokojne, ciepłe i bezchmurne; mianowicie na północy skłonne jest do burz. Przy niemieckiem i holenderskiem wybrzeżu padają częstokroć mgły.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
30. Pop. 2	757,9	Z. umiark.	pogodne	+26,1
30. Wie. 9	758,1	spokojnie.	pogodne	+20,7
31. Ran. 7	759,8	spokojnie.	pogodne	+17,2

Dnia 30 sierpnia maximum ciepła + 28°5 Cel.
„ „ „ minimum ciepła + 10°4 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg." jak następują:

Dosyć pogodne, ciepłe, przeważnie suche powietrze przy słabych lub umiarkowanych wiatrach ze skłonnością do burz.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Rosyjska 5-procentowa pożyczka premiowa z r. 1866. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 13 września. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **220 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 1,40 marek za sztukę.

Berlin, 30 sierpnia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 2831 sztuk bydła rogatego, 9752 sztuk trzody chlewnéj (pomiędzy niemi 267 bakońskich), 1651 cieląt. 23,846 skopów. — Bydło rogate. Interes był powolny i słaby. Spędzono bardzo wiele poślednio towaru, tak że znacznéj części nie sprzedano. Eksport był mały. Płacono za gatunek I 55—58 mrk., za gatunek II 48—53 mk., za gatunek III 34—44 mrk., za gatunek IV 27—31 mrk. za 100 funt wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Tendencya była słaba i pomimo znacznego eksportu nie rozsprzedano wszystkiego. W towarze surowym spadły ceny o 2 mrk. za 100 funtów. Płacono za meklemburgskie (t. j. I gatunek) 48—49 mrk., za pomorskie i dobre krajowe (t. j. II gatunek) 46 do 47 mrk., za Sengery resp. III gatunek 43—45 m. za 100 funt. przy 20 prct. tary, za bakońskie 44 do 45 mrk. przy 50 prct. tary za sztukę. — Cielęta. Handel odbył się spokojnie, Płacono za gatunek I 42—50 fen., za II 30—40 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Targ był powolny. Tylko dobry towar, którego stósunkowo było mało, osięgnął odpowiednie ceny; pośledniego nie chciał nikt kupować. Płacono za gatunek I 44—50 fen., wyjątkowo więcéj, za gatunek II 32—42 fen. za funt wagi mięsnéj.

(W) **Poznań,** 31 sierpnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centn. sierpień 123,— płacono, sierpień-wrzesień —,— płacono.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— sierpień 38,90 płacono, wrzesień 38,90 płacono, październik 38.60 pł., listopad-grudzień 38,40—50 pł. styczeń 38.60 pł., luty 39,— pł.

Okowita. w miejscu (bez beczki) 38,50 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano 5000 litr., cena wypowiedziana 38,80 mrk., sierpień 38.80 mrk., wrzesień 38,90 mrk., październik 38.60 mrk., listopad grudzień 38,40 mrk., styczeń —,— m., luty —,— mrk., w miejscu bez beczki 38 60 m.

(W.) **Poznań,** 31 sierpnia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 30 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., bardzo ciemna i szklista delikatna, 151—153 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —,— marek, pośledne gatunki 145—150 m.

Żyto niezm., w miejscu krajowe delikatne 112—117 mrk., nowe —,— m.

Jęczmień nom., piękny 112—122 mrk., pośledni 100—110 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 115 do 125 marek. pośledni —,—.

Groch nom., wrzący 140—150, na paszę 125 do 135 marek.

Rzepaki nom.

Okowita za 100 litr. a 100% 39.— m.

Wrocław, 30 sierpnia 1886.

Żyto (za 2000 funt.) słabiéj. wypowiedziano —— cent., Cena wypowiedziano —,— m.. sierpień 129.50 żąd., sierpień-wrzesień —,— płacono. wrzesień-paźdz. 129,50 pł., — żąd., październik-listopad 132.— żąd., listopad-grudzień 134,— żąd., kwiecień-maj 1887 128,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 112.— żąd.. sierpień-wrzesień 110,— żąd.. wrzesień-październik 105,— żąd.

Olej rzepiowy b. in., wypowiedz. ——centn. w miejscu —,— żąd.. sierpień 42.25 żądano, sierpień-wrzesień 41,50 żąd., wrzesień-październik 41 50 żąd., październik-listopad —,— żąd., listopad-grudzień —,— żąd.

Okowita wyżéj, wypowiedziano —.— litrów, w miejscu —,— m., sierpień 38,60 płacono. sierpień-wrzesień 38,60 płacono, wrzesień-październik 38 80 płac., październik-listopad 38,90 płacono. listopad-grudzień 38,90—39 pł., kwiecień-maj 1887 39,80—40 płc.

Ceny targowe z dnia 30 sierpnia 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	16	—	15	60	15	30	14	90	14	70	14	40
„ żółta	15	80	15	60	14	90	14	50	14	20	14	90
Żyto	13	30	12	90	12	50	12	20	12	10	11	90
Jęczmień	13	20	12	60	11	60	11	—	10	70	10	20
Owies	11	50	11	30	10	80	10	30	10	10	9	80
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Cena wypowiedziana na dzień 31 sierpnia: żyto 129.— mrk., pszenica —,— mrk.. owies 115 mrk.. rzep —,— m., olej rzepiowy 42,25, okowita 38.60 m.

Berlin, 30 sierpnia (sprawozdanie urzędowe). Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 152 do 170 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik pł. 157—156,25—156.50, październik-listopad pł. 158,75—158—158,25, listopad-grudzień płac. 160,75—160—160,25, na kwiecień-maj pł. 166,75—166—166.50. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 125—133 według jakości; na miesiąc bieżący płacono ——, na sierpień-wrzesień płacono —,—, żąd. —, na wrzesień paździer. płc. 131.50—130,25—130,75, październik-listopad płacono 131,25—132,00, na listopad-grudzień płc. 132,5—132,75—133,25, kwiecień-maj płacono 136,50—136,00. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 123 do 155 według jakości, miesiąc bieżący pł. 123,00—127, na sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik płac. 112,00—112,50, na październik-listopad płacono 111,50, listopad-grudzień płacono 111,—. Wypowiedziano —— centn Cena wypowiedziana —,— mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 109—115 według jakości, na sierpień płac. —,—. na wrzesień-październik płac. 109,50, październik-listopad płac. 112.—, na listopad-grudzień płac. 113,—. Wypowiedziano —,— cent. Cena —,—.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 42,3 mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący pł. —,—, na sierpień-wrzesień płacono —,—. na wrzesień-październik pł. 42,5—42,6, październik-listopad pł. 42,9, na listopad-grudzień płacono 44,1. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct —. 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 40,3 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płc. 39,9—39,8—40,1, na sierpień-wrzesień płc. 39,8—39,9—40,1, na wrzesień-październik pł. 39,9—39,8—40,1, na październik-listopad 40.6—40,8—40,4—40,7, na listopad-grudzień 40,4—40,8—40,6—40,7, na kwiecień-maj 41,8—41,7 do 42—41,9. Wypowiedz. 10,000 litr. Cena wypowiedziano 40,0.

Wnemu Dr. Święcickiemu

składamy najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowanie, za wyleczenie córki naszéj Maryi zamężnéj Framskiéj, z nader niebezpiecznéj choroby, wymagającéj operacyi,

(449) wdzięczni

Krąkowscy.

W drukarni

KURYERA POZNAŃSKIEGO

nabyć można po zniżonéj cenie:

Bibliotekę Klasyków Polskich

zawierającą:

1) **Kochanowski.** Wszystkie dzieła polskie. Wydanie popularne tomów 2, stron 642.
2) **Krasicki.** Wybór dzieł 3 tomy, str. 988.
3) **Węgierski K.** Pisma wierszem i prozą z przedmową K. Estrejchera — stron 202 i 84.
4) **Trembecki Stan.** Pisma z przedmową dr. T. Ziemby — tomów 2 — stron 386.

Razem 8 tomów — stron 2302 w 8-ce na pięknym papierze. Pierwotna cena wynosiła 16,70 mrk. **Teraz tylko 7,50 mrk.**

Kto nadeśle 7,50, otrzyma całe 8 tomów franco odwrotną pocztą.

O łaskawe wczesne zamówienia, dopóki zapas starczy, uprasza

Pasy do lokomobil bez końca.
Płachty nieprzemakalne dla lokomobil.
Worki do zboża.
Smarowniki „Tovote" i do tychże stały tłuszcz. (273)
Opakunek asbestowy oraz wszelkie inne przybory dla gorzelni i cukrowni

poleca po cenach umiarkowanych

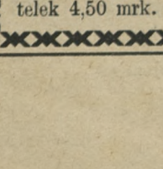

fabryka pasów

Z. Mazurkiewicz,

Poznań,

Berlińska ulica nr. 5.

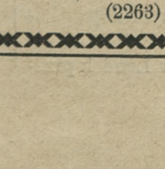

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, — garnitury do tualet** i wszelkie wyroby z kwiatów służące najrozmaitszym celom, — również **przepyszne bukiety à la Makart** włas. fabrykacyi.

W. KWIATKOWSKI,

(1425) **zakład ogrodniczy,**

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i na Górnéj Wildzie nr. 31.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia. że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

Chłodniki

do studzenia zacieru w kadzi fermentacyjnéj

poleca

J. ZIOŁKOWSKI

FABRYKA WYROBOW MIEDZIANYCH

w Jarocinie.

Wykonane przezemnie do przeszło 20 gorzelni, okazały się po użyciu bardzo praktycznemi z powodu zaoszczędzenia opału i czasu, ponieważ zacier spuszczonym być może na 16 do 18-tu stopni. (2141)

Za lepsze odfermentowanie gęstego zacieru przy wysokiéj koncentracyi i lepsze wydatki okowity gwarancyą dać mogę. Wykonuję takowe po podaniu średnicy kadzi w jak najkrótszym czasie, również są gotowe na składzie u mnie w Jarocinie, jako też u pana **J. Winżewskiego, kotlarza w Wrześni.**

Świadectwa polecające przesyłam na żądanie franco.

Nad grobem

pieśń żałobna

na (349)

cztery głosy męzkie

(partytura i 4 pojedyńcze głosy) jest do nabycia u autora **Stefana Surzyńskiego,** Garbary Nr. 17. Cena kompletnego egzemplarza **50 fen.**

CRÊME

Radzcy dr. Mateckiego

radykalny środek

na piegi

polecają (2203)

Jasiński i Ołyński

Drogerya,

Poznań, Śty Marcin nr. 62.

Słoik 3 marki.

Hamburgsko-Amerykańskie

akcyjne towarzystwo parowych okrętów

Bliższych wiadomości udzielają:

Mich. Oelsner w **Poznaniu,**
Jul. Geballe w **Rogoźnie,** (573)
Adam Spektorek w **Chodzieżu.**
Abr. Kantorowicz we Wrześni.

Pannę

biegłą w ubieraniu kapeluszy potrzebuje (420)

S. Hoffmann,

Bazar.

Superfosfaty z fabryki „UNION."

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Oliwy do machin, (158)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Aptekarza Radlauera Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wybórną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 markę 50 fen.

Radlauera krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki Radlauera w Poznaniu.

W ogrodzie Stocka

dzisiaj we wtorek dnia 31-go sierpnia

Wielki koncert podwójny

połączonych orkiestr

Węgierskiéj i Poznańskiéj.

Wstęp dla dorosłych 50 fen., dla dzieci 5 fen.

Program urozmaicony. Początek o godz. 7. (450)

O liczny udział prosimy

Pityó Sándor. Bolesław Dembiński.

Kartki

dla przystępujących

do Sakramentu Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

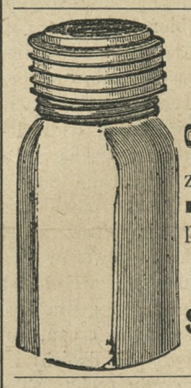

Szkła

do zaprawiania owoców i jarzyn

z hermetycz. zamknięciem z metalu **„Britania"** na 1/4 1/2, 3/4, 1, 1 1/2, 2 i 2 1/2 litra poleca (138)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła, lamp i tac,

Stary Rynek nr. 53/54.

Stanisław Kitka,

introligator,

Poznań, św. Marcin nr. 5.

Handel papieru, materyałów piśmiennych. rysunkowych, wyrobów galanteryjnych, skórzanych i tekturowych

poleca swą **Introligatornią, pracownią wyrobów galanteryjnych i skórzanych, Fabrykę pudełek i oprawy obrazów.** (174)

Wszelkie zlecenia wykonuję za pomocą maszyn najnowszego wynalazku spiesznie, akuratnie, po cenach umiarkowanych.

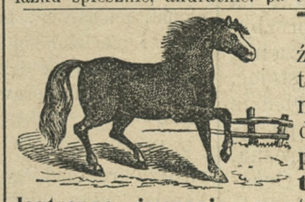

Ponieważ pierwszy nasz transport źrebaków Clydesdale i Shire Horse tak szybko został rozsprzedanym, że nawet w przybliżeniu nie odpowiedział popytowi, przeto **wprowadzimy w przyszłym tygodniu drugi, większy transport, a uwzględniając wielostronne życzenia,** wystawimy takowe także w **Elblągu i w Wrocławiu na sprzedaż.** Upraszamy tych panów, którzyby na źrebaki reflektowali, aby nam o tem donieśli, tak abyśmy ich o nadejściu wcześnie powiadomić mogli. **Doniesienie to do niczego nie zobowiązuje, daje tylko pierszeństwo przy odstawie.**

Nowa Brandenburgia. (448)

Bracia Schroeder

Import & Export bydła.

Siarczan miedzi

do zaprawiania pszenicy, poleca funt po 30 fen., centnar po 25 marek (438)

R. Barcikowski.

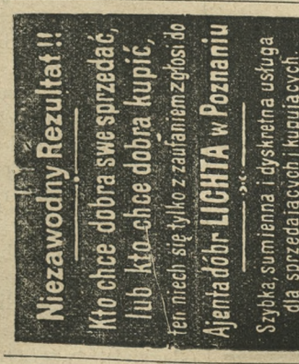

Dom. Krajewice p. Gostyń poszukuje (423)

pisarza gospod.

od 1 października r. b.

Gospodyni,

która kilka lat była na probostwie, zna doskonale kuchnią i gospodarstwo, życzy sobie przyjąć miejsce zaraz lub od października Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycya Kuryera Pozn. sub 445.

Przykrawacz,

który przez dziesięć lat praktykował u pp. Braci Witkowskich, poszukuje zaraz odpowiedniego miejsca.

(447) **A. Kiliański,**

Sw. Marcin nr. 16.

Młodzieniec

z wykształceniem gimnazyalnem znajdzie zajęcie jako (451)

sekretarz

w **administracyi kórnickiéj.** Zgłoszenia piśmienne przyjmuje **dr. Celichowski w Kórniku.**

Zdatne do rozpłodu

Stadniki holenderskie

wielkiéj rasy amsterdamskiéj są na sprzedaż w **Dominium Hówcu (Nitsche)** pod **Czempiniem** (dworzec kolei żel.)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.